Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE SOBOTA, DNIA 7 STYCZNIA 1933 NR. 3

Skąd największe nam grozi niebezpieczeństwo w nowym roku?

Podając u schyłku starego roku kilka rozważań w artykule wstępnym co do ubiegłego i co do perspektywy odnośnie do nowego roku, mieliśmy na myśli głównie nasze wewnętrzne stosunki. Nie wolno nam atoli spuszczać z oka tego, co nas czeka w tym nowym roku od zewnątrz. Najpoważniejszą, górującą ponad wszystkie inne będzie dla nas sprawa dążeń rewizjonistycznych ze strony naszego zachodniego sąsiada, a odwiecznego wroga, Niemiec. W tę stronę też przedewszystkiem w tym nowym roku skoncentrowana być winna cała nasza uwaga. Slamazarna — niedorzeczna i naiwna polityka, prowadzona ze strony zwycięskich państw w stosunku do Niemców, sprawiła, że Niemcy, przegrawszy największą w historji świata wojnę, która ich mogła zdruzgotać na zawsze, już po upływie zaledwie kilka lat zdołali wygryźć się prawie ze wszystkich otrzymanych przez nią razów. Różnorodnemi sztuczkami, używaniem tam, gdzie potrzeba, lamentu, płaczu i gorzkich biadań, to znów maskowaniem gorących przekonań pokojowych, to znów za pomocą pogróżek i pobrzękiwań mieczem, w ciągu niespełna lat 12 zdołali się uwolnić od wszystkich prawie ich krępujących węzłów, które im nałożył traktat wersalski. Uzyskali przedwczesne opróżnienie Nadrenji, dalej przekreślenie wszystkich odszkodowań wojennych, a ostatnio już i uwolnienia się od wszelkich ograniczeń w zbrojeniach. Ostatniem ogniwem w tym łańcuchu całkowitego zniszczenia traktatu wersalskiego pozostaje już tylko rewizja granic. To też nie trudno ani przewidzieć, że rok ten nowy będzie rokiem rozpętania ze strony Niemców szalonego ataku na całej linji na całość naszych granic. Jest rzeczą tak jasną jak słońce, że po zwaleniu ze swych barków ciężaru odszkodowań, po uzyskaniu de facto wolności zbrojenia się i przygotowania do wojny, po odsunięciu na plan drugi w życiu wewnętrznem lewicy, która jest zawsze i wszędzie czynnikiem rozstroju, uderzą Niemcy teraz całą siłą w postanowienia terytorjalne traktatu wersalskiego.

Z tem musimy się liczyć i na to musimy być przygotowani. Awangardę naprzeciw nieubłaganego wroga tworzymy my Pomorzanie, jako zahartowani i zaprawieni we walce z elementem germańskim i jak najbardziej związani z tą ziemicą, na którą tak pożądliwie swe łapy wyciąga brytan niemiecki. Nie możemy się pod tym względem niczego spodziewać po sanacji, która nasze Pomorze chce uszczęśliwić żydostwem, a pozatem stały rozstrój wprowadza w całe nasze życie polityczne, społeczne i gospodarcze. To, co nas czyniło niezwyciężonymi wobec wroga w czasie niewoli, to był nasz płomienny patrjotyzm i szczere, a tak głębokie przywiązanie do wiary naszych ojców. Tego ducha należy nam i nadal nietylko utrzymać, ale i coraz bardziej rozwijać i rozpłomienić. W tem główna nasza siła, w tem najpewniejszy zadatek naszej niepodległości wobec wroga zewnętrznego. To też głównym naszem zadaniem nowego roku dla nas winno być skupiać się i jednoczyć jak jeden mąż pod sztandarem narodowym i katolickim bez względu na to, jakieby były nasze poglądy na poszczególne zagadnienia socjalne i gospodarcze.

Sowiecki łamacz lodów „Małygin“ rozbił się o górę lodową.

Berlin. Donoszą z Kopenhagi, że ubiegłej nocy sowiecki łamacz lodów „Małygin“ zderzył się w północnej części Oceanu Lodowatego z górą lodową i doznał ciężkiego uszkodzenia. Na pokładzie znajdowało się przeszło 100 osób załogi. Na pomoc tonącemu „Małyginowi“ pospieszył pierwszy łamacz lodów „Lenin“. Do rana stacje radjotelegraficzne utrzymywały kontakt z tonącym okrętem. O świcie „Małygin“ przestał odpowiadać **na sygnały.**

Polska protestuje przeciw niesłychanemu nadużyciu radja brytyjskiego do propagandy przeciwpolskiej.

Londyn, 4. 1. Ambasador Rzeczypospolitej w Londynie wystosował do ministra spraw zagr. Wielkiej Brytanji notę, **w której zwraca uwagę rządu brytyjskiego na fakt wykorzystywania radja brytyjskiego dla wrogiej Polsce propagandy.**

Nota polska przytacza wypadek, jaki wydarzył się w Noc Sylwestrową w czasie retransmisji z rozmaitych stacyj europejskich, kiedy speaker radja brytyjskiego w swoim komentarzu przy przełączaniu transmisji z Królewca do Warszawy użył zwrotu mniej więcej następującego: **„Obecnie przez t. zw. korytarz polski, który przecina Niemcy na dwie części, przełączamy się do Warszawy, stolicy nowego kraju, Polski, która wydaje jedną trzecią swojego budżetu na utrzymanie olbrzymiej armji“.**

Nota polska zaznacza, **że speaker** radja brytyjskiego zamiast wykazać **w tak uroczystej chwili rozpoczęcia Nowego Roku dobrą wolę w stosunku do wszystkich narodów, w wybitnie złośliwy sposób wykorzystał tę chwilę dla propagandy antypolskiej.** Podkreślając, że radjo brytyjskie jest instytucją publiczną, znajdującą się pod kontrolą rządu brytyjskiego, nota zwraca uwagę ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji na powyższy incydent **i protestuje przeciwko użyciu radja brytyjskiego dla celów propagandy antypolskiej.** W interesie obustronnych dobrych stosunków nota polska żąda, aby incydent ten został zbadany celem zapobieżenia powtórzenia się podobnych wypadków na przyszłość.

Ambasador polski przesłał komunikat do całej prasy angielskiej, zawiadamiając o fakcie złożenia noty i dając krótkie jej streszczenie.

Skład sędziowski w apelacyjnej rozprawie brzeskiej już skompletowany.

Niewiadomo, z jakich względów otoczono ścisłą tajemnicą kwestję kompletu sądzącego, jaki weźmie udział w apelacyjnej rozprawie b. więźniów brzeskich. Kancelarja sądu odmawiała wskazania nazwisk sędziów, powołując się na zarządzenie władzy wyższej. Trzeba było nielada wysiłku i sprytu, żeby, pomimo przeszkód, dowiedzieć się, jacy sędziowie wyznaczeni są do rozprawy brzeskiej.

Obecnie już jest pewnem, że w procesie brzeskim zasiadać będą: wiceprezes Rudziński, jako przewodniczący, sędzia Chodecki, będący referentem sprawy oraz sędzia Krasowski.

Samobójstwo St. Narutowicza.

Brat ś. p. Gabrjela Narutowicza, Prezydenta Rzplitej, zastrzelił się.

Warszawa, 1. 1. — Według doniesień z Kowna brat pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ś. p. Gabrjela Narutowicza, Stanisław Narutowicz, popełnił samobójstwo.

S. p. Stanisław Narutowicz odegrał wybitną rolę w życiu niepodległej Litwy. W r. 1918 należał do liczby tych osób, które podpisały akt niepodległości. Pozatem był członkiem „Taryby“.

Zmarły pozostawił testament, w którym wyraża gorące życzenie, aby Litwa jak najprędzej porozumiała się z Polską. Przyczyna samobójstwa jest niewyjaśniona. Sp. St. Narutowicz pozbawił się życia w swojem mieszkaniu, po powrocie od lekarza.

Wojna chińsko-japońska na nowo rozgorzała.

Szanghaj, 2. 1. Dziś po południu rozpoczęła się na nowo walka w Szan-Hai-Kan po przybyciu posiłków japońskich. Z Tien-Tsinu donoszą, że samoloty japońskie zrzuciły na Sza-Hai-Kan 12 bomb, podczas gdy kilka armat polowych bombardowało mury miasta.

Z japońskich źródeł donoszą, że wojska japońskie i mandżurskie zajęły dworzec kolejowy Szan-Hai Kan, skąd 3000 żołnierzy przygotuje się do wyjazdu do Szan-Hang-Teo.

Z Tientsenu donoszą o gwałtownej strzelaninie między oddziałami chińskiemi i japońskiemi. Według wiadomości ze źródeł chińskich Japończycy rozpoczęli strzelaninę bez żadnego powodu, Chińczycy zaś bronili swoich stanowisk. Wiadomości z terenu walki są jak dotąd, bardzo skąpe, z powodu niemal zupełnego przerwania połączeń telefonicznych.

Sądy doraźne w wojsku.

Warszawa. Dowódca okręgu korpusu w Łodzi, gen. Małachowski, ogłosił rozporządzenie, na podstawie którego na terenie okręgu korpusu nr. 4 wprowadzone zostają sądy doraźne dla osób wojskowych. Sądom tym podlegać będą przestępstwa dezercji, targnięcia się na przełożonych z bronią w ręku oraz za udział w napadach. Kompetencji sądów doraźnych podlegać także będą osoby cywilne, zatrudnione na podstawie umowy w instytucjach wojskowych. Za wymienione przestępstwa sądy doraźne karać będą karą śmierci.

Strajk głodowy robotników trwa w „Częstochowskiej Fabryce Papieru“.

Częstochowa. Gazety donoszą **o zbiorowej głodówce** robotników w „Częstochowskiej Fabryce Papieru“. Głodówka wybuchła wskutek zastosowania przez firmę obniżki płac od 1-go stycznia 1933 roku. Robotnicy na znak protestu od piątku przedświątecznego nie opuszczają murów **fabryki i wzbraniają się przyjmowania pożywienia,** które rodziny strajkujących dostarczają z zewnątrz.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że strajkuje ogółem **180** robotników i że pomiędzy głodującymi zdarzyły się wypadki omdlenia. Na znak solidarności z głodującymi nastąpił jednogodzinny protestacyjny strajk w fabrykach włókienniczych „Warta“, „Stradom“ i „Gnaszyn“.

Rola Kohna

w sprawie aresztowania redaktorów „Pielgrzyma“.

„Pielgrzym“ donosi, że redaktorowie Wacław Ciesielski i Franciszek Gwizdalski, wypuszczeni z więzienia warszawskiego, znajdują się pod dozorem policyjnym i dodaje:

— „Ze względu na toczące się jeszcze śledztwo nie możemy omawiać szczegółów tej sprawy. Przyjdzie jednak czas, że będziemy mogli ją przedstawić naszym Czytelnikom w całej rozciągłości. Wykaże się też, kto wysunął złodzieja żyda Kohna do oskarżania naszych redaktorów o rzekomy przemyt.

Wiadomo, że Kohn w ostatnich dniach jeszcze objeżdżał Pomorze, aby „zbierać materjał dowodowy“, jak mówił m. in. w Pelplinie „przeciwko uwięzionym“. Póżno po dwóch miesiącach więzienia! Oczywiście, że żadnych „dowodów“ nie zebrał, bo ich zebrać nie mógł“. —

Paragwajczycy zdobyli boliwijską fortecę.

Paryż. Według komunikatu ministerstwa wojny wojska paragwajskie zdobyły pozycję boliwijską fort Corrales, zadając nieprzyjacielowi poważne straty. Na odcinku Saaverdra Paragwajczycy podczas ostatniego ataku zdobyli 6 karabinów maszynowych i 410 karabinów ręcznych.

Sanacja ma bunt we własnym obozie.

W obozie sanacji nastąpił otwarty bunt i rozłam, którego już ukryć nie można. Na sanacji spełniło się polskie przysłowie, które mówi: „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada". Wiadomo bowiem, że główna działalność sanacji polegała na tem, by rozbijać inne stronnictwa. Dopóki była dobra konjunktura, to ten zlepek sanacyjny jeszcze się jako tako trzymał. Przy pełnych żołądkach śpiew „pierwszej brygady" zastępował program i plan działania. Skończyły się dobre czasy, przyszedł kryzys, który dokucza nietylko społeczeństwu i państwu, ale odbija się i na wewnętrznych stosunkach sanacji.

Przed paru dniami pisma doniosły, **iż p. Adam Zajączkowski został zawieszony w prawach członka Związku Legjonistów". Wykluczony jest redaktorem organu b. legjonistów i peowiaków, wychodzącego w Lublinie pt.:** „Nowa Ziemia Lubelska". Z pisma tego podaliśmy już do wiadomości szereg wyjątków, oceniających bardzo krytycznie dzisiejszy obóz sanacyjny.

„Nowa Ziemia Lubelska" po wykluczeniu swego redaktora nietylko się nie cofnęła, ale już teraz otwarcie, jeszcze w ostrzejszej formie, smaga swoich sanacyjnych towarzyszy. Redaktor Zajączkowski, były legjonista i więzień, nazywa sanatorów „dezerterami idei Komendanta" i pod ich adresem na pytanie „Kto wy jesteście ?" tak pisze :

„Dziś kneblujecie usta byłym swym towarzyszom broni, uciekacie się do środków, przypominających czasy rosyjskie: prowokacji i ucisku, obietnicami zaś staracie się przekupić bardziej opornych.

Stworzyliście Sybir — jak powiedział wielki Żeromski — Sybir, na który wysyłacie niebezpieczne duchy.

Operujecie „naszemi ideami", w które przestaliście wierzyć.

Znając naszą bezgraniczną wiarę i miłość do Komendanta — nadużywacie imienia Jego, by nas otumanić.

Prowadzicie fałszywą grę...

Wy wyrośliście na naszych grzbietach i karkach, na naszej wierze w waszą uczciwość i ideowość czyli na naszej głupocie.

Dla utrzymania sobie stanowisk i możności użycia oparliście się o konserwę, klerykałów i Lewiatana.

Wy, demokraci, nie tyle z przekonania, ile z krwi, boć przecie pp. Dziadosze, Galice, Strojki itd., nic w sobie nie macie błękitnej krwi — dziś dzięki nam wywyższeni — — tęsknicie do herbów i pieniędzy. — Dziś każecie siebie tytułować „Jaśnie Wielmożnymi".

Po tem szczerem przyznaniu się, że „na głupocie" wyrośli ci, co tęsknią „do herbów i pieniędzy", artykuł kończy się temi słowami :

„Skończyły się dni kołatania do waszych serc i waszych dusz".

Są to słowa „pierwszej brygady", zwrócone w kierunku tych, co na jej śpiewie utyli. **Wszystko wskazuje na to, że nowy rok zapowiada się dla sanacji niezbyt wesoło.**

Proces „Centrolewu".

Sąd apelacyjny w Warszawie odroczył go z powodu choroby dr. Budzińskiej-Tylickiej.

Warszawa, 4. 1. Rozprawa wtorkowa o spowodowanie zajść w Alejach Ujazdowskich podczas zjazdu Centrolewu w dniu 14 września 1930 r. zgromadziła w sądzie apelacyjnym wiele osób, które wypełniły pierwszą salę.

Z pośród oskarżonych nie stawiła się dr, Budzińska-Tylicka. Jej obrońca, adw. p. Sterling, złożył sądowi świadectwo lekarskie, stwierdzające, że dr. Budzińska przebywa w szpitalu od 17 grudnia 1932 r. i będzie się tam jeszcze leczyła około 2 tygodni.

Sąd apelacyjny ogłosił z powodu tego decyzję o odroczeniu rozprawy.

„Trzeba państwo wyrwać z rąk kliki".

Poseł Wincenty Witos na posiedzeniu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego miał wygłosić mowę, której część nieskonfiskowaną przytacza „Piast" w nr. z 1. I. 33 r. Poseł Witos przypomina, w jakich trudnościach powstawało państwo polskie i wreszcie mówi tak:

„Jakkolwiek było — **państwo nie jest dziełem tego jednego człowieka, którego się bałwochwalczo uważa za twórcę państwa."**

Następnie, omawiając program sanacji, zauważa:

„Słyszy się niejednokrotnie, iż sama sanacja nie ma programu. Ja zaś twierdzę, że ona ten program posiada i z całą konsekwencją go realizuje. **Program ten streszcza się w tem: władza dla nas, pieniądze dla nas. Został on wykonany w stu procentach.**

Zrobiono przewrót pod hasłem uzdrowienia praw — a bezprawie uczyniono systemem. Wołano o czyste ręce.

Prowadzi się gospodarkę jak najbardziej rozrzutną. Zastosowano system teroru i represyj — stłumiono wszelki bunt duszy, bez której człowiek staje się zwierzęciem, a w najlepszym razie niewolnikiem".

Następnie stwierdza, że największą siłą w Polsce są warstwy ludowe, których celem jest zmiana obecnego systemu. Ale jakby do tego; dojść?

„Trzeba rozpocząć walkę. Walka ta — czytamy w „Piaście" — **nie będzie łatwa.** Należy się liczyć z tem, że zwartość rządzącego ośrodka jest wielka i wielka jest jego niewybredność w środkach. A walkę rozpocząć musimy **o Polskę nową.** którą nam sfałszowano. **Trzeba państwo wyrwać z rąk kliki** — musi ono wrócić do narodu, ale naród musi się postarać o to, aby państwo wróciło w jego ręce".

Zjazd 12-tu delegatów B. B.

Wesoły obrazek z Turka w województwie łódzkiem.

Pod powyższem podaje „Słowo Pomorskie" charakterystyczny dla B. B. opis.

Oto, co pisze :

„Niezwykle wesoły przebieg miał w Turku (wojew. łódzkie) „zjazd powiatowy B. B.". Miejscowy korespondent „Kurj. Pozn." donosi, że mimo wytężonej agitacji po gminach i wsiach zjechało nań aż 12 (dwunastu) delegatów.

Delegaci składali kolejno sprawozdania, w których charakteryzowali sytuację BB. w terenie jako beznadziejną. Sprawozdań wysłuchał pewien senator B. B.

Delegat gminy Kościelnica tak raportował: „U nas, panie senatorze, w Kościelnicy jeszcze do żniw było jako tako. Na zebrania przyszedł nauczyciel i przyszło z 10—15 chłopów, bo to chłopi ciekawi byli, co my też gadamy, my z B. B. Ale ode żniw, to jakby batem ciął. Powstało tu jakieś „Owiepi" (OWP., przyp. red.) i odebrało nam ludzi, tę resztę. Teraz to i niema co zebrania zwoływać, bo wstyd..."

A delegat gminy Jacht p. Z. tak mówił: „Co ja tu będę w bawełnę owijał. Jest źle, panie senatorze! Agitować nie sposób, ja już nie mogę, choćbym i chęci jeszcze miał. Bo tu, widzi pan senator, opozycja przeszkadza, narodowcy i „Piast". Oni to ludzi pozabierali i pobałamucili, aż strach do parobków teraz przystępować z agitacją. To po pierwsze, a po drugie w dzień niema czasu, a wieczorem to i nie można, bo ludziska o 5-tej spać chodzą gwoli braku nafty..."

Reszta delegatów mówiła mniej więcej to samo.

Tak antysanacyjnych nastrojów w pow. tureckim, jakie zapanowały obecnie, nie było jeszcze nigdy."

Likwidacja sanacyjnego „Dnia Polskiego".

Taką sanacyjne pisma mają poczytność!

Od Nowego Roku przestał wychodzić w Warszawie „Dzien Polski", dziennik grupy konserwatystów sanacyjnych z pod znaku Janusza ks. Radziwiłła. Likwidacja tego pisma była oddawna zamierzona z powodu **zbyt małej ilości czytelników.** Tych, którzy pozostali, wydawnictwo odstąpiło krakowskiemu „Czasowi" w ten sposób „Czas" drukuje dla nich część swego nakładu pod nagłówkiem „Dzień Polski"; podaje miejsce wydania zamiast właściwego — „Warszawa". Ale a cała maskarada dokonywa się w Krakowie, jak wskazuje podpis : Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie" i bez żadnej zmiany w układzie „Czasu".

Powstańcy i Wojacy pod wspólnym sztandarem.

Wojacy śląscy uchwalili przystąpić do Związku Poznańskiego.

Katowice. Rocznicę powstania wielkopolskiego obchodziły w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia bardzo uroczyście organizacje b. Powstańców Zw. Hallerczyków, Zw. Podofic. Rez. Ziem. Zach. Obozu Wielkiej Polski, Kat. Tow. Polek, Nar. Org. Kobiet, Zw. b. Strzelców Bytomskich, Zjed. Zawodowego Polskiego, Tow. Mężów Katolickich i wiele innych.

Po mszy św. złożono wieńce na płycie Nieznanego Powstańca.

Potem odbyła się defilada i uroczysta, bardzo tłumna akademja.

Po południu odbył się walny zjazd delegatów Związku Uczestników Powstania Wielkopolskiego, który uchwalił przystąpienie do Zw. Tow. Powstańców i Wojaków w Poznaniu, przyjmując od tej chwili nową nazwę, a mianowicie Zw. Powstańców i Wojaków okręg Śląsk.

Do Zw. Tow. Powstańców i Wojaków w Poznaniu przystąpiły Związek Uczestników Powstania Wielkopolskiego na Górnym Śląsku, Zw. Ucz. Powstania Wlkp. w Zagłębiu Dąbrowieckiem i Zagłębiu Krakowskiem.

Należy przypomnieć, że Powstańcy Pomorscy zgłosili przystąpienie wcześniej. To złączenie organizacyj ‚Powstańców ziem zachodnich w jedną organizację ma duże znaczenie na przyszłość.

Przedłużenie terminu ulgowych spłat zaległości podatkowych rolnictwa.

Warszawa. Jak wiadomo, w marcu 1932 r. min. skarbu wydał rozporządzenie, wprowadzające szereg ulg przy spłacie przez rolników zaległości w podatkach gruntowym, dochodowym, majątkowym i spadkowym. Ulgi te odnosiły się do spłat zaległości podatkowych, powstałych przed dniem 1 października 1931 r. i wynosiły 50 proc. każdorazowo wpłacanej sumy przez podatnika. Okres ulgowy upłynął z dniem 1 stycznia 1933 r.

Celem przyjścia z pomocą rolnictwu ten okres ulgowy został przedłużony na dalsze trzy miesiące. Min. skarbu Zawadzki podpisał rozporządzenie, przedłużające termin korzystania z ulg przy spłacie zaległych podatków przez rolników do dnia 31 marca rb.

Dziennikarze jugosłowiańscy w Polsce.

Wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich, która bawiła w Polsce, zwiedziła ostatnio stolicę. Dnia 3 bm. goście jugosłowiańscy opuścili Warszawę, udając się z powrotem do ojczyzny.

Pustelnik z Czarnej Doliny.

Powieść z czasów konfederackich.

26

(Ciąg dalszy).

W czasie jej nieobecności toczyła się w komnacie Muchanowa bardzo ożywiona mowa. Muchanowowa z córką nalegały na Muchanowa, żeby Krasnorodę oddalił, gdyż stanowi przeszkodę dla Makryny.

Muchanow, wysłuchawszy wszystko uważnie, rzekł :

— Nie gra tu roli uczucie Krasnorody, — lecz skąd macie pewność, że Żegota przyjechał tylko dla niej ? A jeśli rzeczywiście sprawa w ten sposób się przedstawia, to właśnie Krasnoroda tu pozostać musi, gdyż to jedyny sposób przeszkodzenia ich zamiarom. Zresztą, nie obawiajcie się, mam ważne powody, aby Żegota pobrał się z Makryną, a Iwan z Krasnorodą i dopnę tego.

Ani łzy Makryny ani błaganie żony nie wpłynęły na zmianę jego postanowienia.

W czasie wieczerzy Makryna zauważyła, że Krasnoroda była dziwnie spokojna.

XII.

Słońce weszło prześlicznie, ranne obłoki się rozproszyły, świergot ptasząt zapowiadał pogodny dzionek.

Około południa pustelnik zwolna spieszył drożyną leśną ku Żegotowu, od którego do pustelni był spory kawał drogi. Pustelnik widocznie się zmęczył, bo im bliżej Żegotowa, tem więcej się pochylał, tem twarz jego nabierała wyraźniejszego znamienia starości.

Wyszedł wreszcie z lasu, spiesząc drogą wysadzoną jarzębiną wprost do bramy, otwartej na oścież, z poza której widoczny był dziedziniec, skierował się do drzwi pałacowych. Widać więc, że znał Żegotowo.

Na widok niezwykłego gościa wybiegło wielu ciekawych. Wszyscy z uszanowaniem patrzeli na starca, którego większa część znała osobiście, nie wyłączając Moskali.

— Jest dziedzic w domu ? — zapytał pustelnik.

— Czeka na was, ojcze, — wyrzekł jeden ze służby.

Snać Żegota dojrzał pustelnika oknem, bo już na ganku oczekiwał.

— Witajcież, ojcze, — zawołał serdecznie, — już nawet powątpiewałem, że przybędziecie. Proszę odpocznijcie, — ciągnął, wprowadzając gościa do komnaty, — jesteście strudzeni po tak uciążliwej drodze.

— Kości starca to nie młodzieńca — odrzekł i zasiadł przy stole, naprzeciw Żegoty.

— Zapewne jesteście, ojcze, ciekawy, — odezwał się teraz gospodarz, dlaczego was tu właśnie zaprosiłem, zamiast sam przybyć. Lecz wpierw musicie nadwątlone siły pokrzepić.

Wniesiono zakąskę. Z upodobaniem przypatrywał się Żegota pustelnikowi, który z apetytem zajadał. I pustelnik zauważył, że Żegota nieco się zmienił. Jakiś smutek piętnował jego rysy.

Z twarzy Żegoty przeniósł pustelnik swe oczy na otoczenie w komnacie. Była gustownie urządzoną, sprzęty drogie i wytworne. Uderzył go mianowicie obraz w prześlicznych, złotych ramach, białą zasłonięty gazą.

W czasie śniadania rozmowa toczyła się o zwyczajnych rzeczach. Po śniadaniu przeszła zaś na Muchanowa.

— Dawno już mieszka Muchanow na Ostrokole ? — zapytał Bogdan.

— Od czasu rozejścia się konfederacji, — odrzekł pustelnik — a właściwie od śmierci prawowitych właścicieli Ordęgów... (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 6 stycznia 1933 r.

Kalendarzyk, 6 stycznia, Piątek, Obj. Pańskie, Trzech Króli.
7 stycznia, Sobota, Lucjana i Juljana m.
8 stycznia, Niedziela, 1 po 3 Kr.

Wschód słońca g. 7 — 44 m. Zachód słońca g. 15 — 40 m.
Wschód księżyca g. 12 — 09 m. Zachód księżyca g. 4 — 32 m.

Komunikat.

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu podaje wszystkim zainteresowanym do wiadomości, że taksa egzaminacyjna dla czeladników i mistrzów została z dniem I. I. 1933 obniżona. Taksę egzaminacyjną dla czeladników obniżono o 19 proc. i wynosi obecnie zł. 32.50, taksę egzaminacyjną dla mistrzów obniżono o 25 proc. i wynosi obecnie zł. 90.

Z miasta i powiatu.

Jakiem prawem?

Nowemiasto. Jak nas informują, w święto Trzech Króli ma nastąpić poświęcenie świetlicy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Strzelca. Nic nie mamy przeciw temu, że sanacja zakłada sobie swoje towarzystwa i tworzy świetlice i sobie je poświęca, byle to się działo we właściwy sposób i na równych prawach i warunkach z innemi organ. Za gwałcenie tych zasad uważać musimy wciąganie do organizacji członków wzgl. członkiń za pomocą nacisku ze względu na ich zależne stanowisko. Wygrywanie takich atatów, jak „pani mąż jest urzędnikiem, to pani musi należeć" lub wskazywanie na możliwe następstwa dla siebie lub poszczególnych członków rodziny z nieprzystąpienia do tej organizacji, uważamy za wielce niewłaściwe. Tembardziej, że nasze panie jako katoliczki właśnie co do tej organizacji, jako niekatolickiej i pod patronatem socjalistki sanacyjnej, p. Moraczewskiej, będącej, poważne mają zastrzeżenia. A czem jest Strzelec, jaka jego ideologja i jego czyny, to nikomu chyba nie tajne. I zważyć! Organizacje tego pokroju, nam tu zupełnie obce i jak najbardziej przeciwne naszym przekonaniom, darzy się osobnemi przywilejami. Pytamy, jakiem prawem korzystają te dwie wybitnie sanacyjne, tj. partyjne organizacje, z ubikacyj b. Szkoły Wydziałowej, będącej własnością miasta, którego ludność do 90 proc. o sanacji ani słyszeć nie chce! Pytamy, jakiem prawem angażuje się dzieci szkolne do pracy nad dekoracją świetlicy.

Jakiem prawem wciąga się do tego czysto partyjnego obchodu naszych harcerzy?

Pytamy, jakiem prawem Strzelec umieszcza na odnośnej świetlicy napis: Obywatel to Strzelec, a Strzelec to Polak?

To tylko Strzelec ma być obywatelem, ma być Polakiem? A my, te 90 proc. ogółu ludności miasta, przeciwnej sanacji, czem tedy my jesteśmy?

Ile zjedliśmy mięsa w roku 1932?

Nowemiasto. Według statystyki uboju w rzeźni miejskiej w Nowemmieście na rok 1982 ubito: (cyfry w () oznaczają ubój w roku 1931), — świń 2621 (2694), jałowizny 594 (495), krów 15 (11), owiec 293 (350), cieląt 1295 (1390), kóz 32 (20).

Jak z powyższego wynika, zjedliśmy mniej: 73 świń, owiec 57 i 105 cieląt, natomiast więcej: 101 szt. jałowizny, 4 krowy i 12 kóz. Mniejszy ubój cieląt tłumaczy się tem, iż zabroniony został wywóz do Gdańska.

Uciekinierkę-Rosjankę przychwycono w pasie granicznym.

Nowemiasto. W ostatnich dniach Straż Graniczna przychwyciła w okolicy Bratjana błąkającą się staruszkę, która przekroczyła nielegalnie granicę polsko-niemiecką. Po wylegitymowaniu okazało się, iż jest to 56-letnia Rosjanka, wyglądająca na staruszkę, Niezwanowe Darje, zamężną robotnicę z Starego Macieszkowa (Rosja Sowiecka). Według jej opowiadania uciekła ona w czasie przewrotu bolszewickiego z Bolszewji, gdzie zabito jej dzieci, do Niemiec, i tam błąkała. Uciekinierka ubrana jest w zupełnie zniszczone łachmany i nie zna mowy polskiej. Po odżywieniu odstawiono ją do Sądu Grodzkiego w Nowemmieście.

Policja wpadła na trop zlodziei.

Nowemiasto. Policja, przeprowadzając dochodzenia popełnionych kradzieży na tut. terenie, wpadła na trop szajki złodziejskiej i aresztowała niejakiego Malinowskiego i jego wspólnika Tomasa Zaleskiego z Nielbarka, u których znaleziono większą część bielizny, garderoby itp., pochodzącej z kradzieży. I tak znaleziono bieliznę, garderobę damską i męską, pochodzącą z kradzieży p. Miłoszewskiego Fr. ze Sosny Szlacheckiej pow Brodnica, Władysławy Gleby z Sosnowia, Ptaszyńskiego w Gwiździnach i Przybylskiego w Tylicach. Obu ptaszków odstawiono do więzienia śledczego w Nowemmieście.

Pokwitowanie.

Nowemiasto. M. D. złożył w naszej administracji 50,— zł na kościół św. Antoniego w Tereszewie.

Podziękowanie.

Lubawa. Na cele Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo złożył ks. Prefekt Gordon 5 zł, za co serdeczne „Bóg zapłać" składa. Zarząd.

Znów nowa placówka SMP. w Bratjanie.

Bratjan. Po utworzeniu nowej placówki SMP. w Pacółtowie Zarząd okręgowy zorganizował tu nową placówkę i to na zebraniu organizacyjnem 29 ub. m. w lokalu p. Zakrzewskiego, na które przybyło około 50 młodzieńców tut. okolicy. Oprócz ks. radcy Papego jako patrona okręg. zaszczycili swą obecnością zebranie ks. Mańkowski jako prezes okręg., p. Gęstwicki i p. Ludwicki skarbnik okręg. z Nowegomiasta oraz p. Ochocki, sekr. okręg. z Tylic. O godz. 6.30 popoł., zagaiwszy posiedzenie, ks. Radca przystąpił do omówienia życia organizacyjnego SMP. Następnie przewodnictwo zebrania objął p. Ludwicki, który omówił główne zadania członków, wstępujących w szeregi potężnej armji SMP. Z kolei ks. Mańkowski wygłosił obszerny referat pt. „Ratujmy młodzież i co daje SMP.", w skupieniu wysłuchany. Po przemówieniu p. Gęstwickiego i odczytaniu statutu przystąpiono do zapisywania członków, których się zgłosiło 42, tworząc miejscowy zarząd, w skład którego weszli: Czesław Chudziński z Kaczku jako prezes, Podwojewski Jan wiceprezes, Jakubowski Leon sekretarz, Kasprowicz Ludwik zast. sekr., Standarski Jan skarbnik, Stanowicki Leon bibljotekarz, Krukowski Jan gospodarz, Szałkowski Fr. naczelnik, Nowakowski Alfons zast. naczelnika i jako ławnicy Mędrzycki M., Ankiewicz Br., Markowski J. i Bukowski T.

Po wyborze zarządu ks. Mańkowski stawił wniosek, aby: w razie rozwiązania placówki czy to siłą wyższą czy też z innych względów cały majątek stowarzyszenia przeszedł na rzecz kościoła kat. w Nowemmieście. Wniosek przyjęty został jednogłośnie. W końcu zebrania prezes Chudziński w serdecznych słowach dziękował zarządowi okręg. za założenie nowej placówki, solwując zebranie hasłem „Gotów".

Ks. Radca i p. Gęstwicki złożyli dla nowej placówki każdy po 5 zł.

Szczęść Boże, nowej placówce!

Utonął z powodu nieostróżności.

Łąkorz. W końcu ub. m, po południu 8-letni Jan Szewlicki, saneczkując na lodzie bagna, wpadł w przerębl i utonął. Tego samego dnia wydobyto już tylko zwłoki chłopca — który lekkomyślność swą przypłacił życiem.

Z Pomorza.

Agitator sanacyjny.

Wąpiersk. Gorliwym agitatorem „Strzelca" w naszej wiosce Wąpiersk jest pewna „osobistość". Jest bez żółtej teki i bez krzywego nosa, a choć to niby ma prosty wzrok, te jednak widocznie bardzo krótki, gdyż zakłada nadal „Strzelca" i jest gorliwym zwolennikiem „ideologji" sanacyjnej. Obietnicami 10 zł i ulg podatkowych łowi naiwnych. I choć nie dużo, ale zawsze kilku znalazł takich, o których to się mówi, że choć ich nie sieją, to sami się rodzą.

Zbezczeszczenie krzyża przy drodze.

Mszano, pow. brodnicki. W nocy ubm. jacyś zbrodniczy świętokradcy zdarli wizerunki Jezusa z krzyża, stojącego przy szosie od Szabdy do Mszana i z drugiego przy drodze od Szabdy do szosy toruńskiej. Pozatem, jak wykazuje ślady, zbezczeszczenia w ten sposób, że wizerunki przekuwali, łamali i gięli i w pewnem oddaleniu od krzyżów porzucili.

Zarządzono przez władze bezpieczeństwa śledztwo nie wykryło dotychczas sprawców.

Kronika kościelna.

Pelplin. J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski mianował radcą duchownym honorowym: ks. kap. J. Zywickiego z Kościerzyny, administratorami in temp. et spirit... Ks. wik. Burdina w Skarszewach, administratorem tymcz.: Ks. wik. Koziorzemskiego z Sierakowic w Okoninie, kuratusami: Ks. kur. Pakalskiego z Zapcenia w Zamartem. równocześnie dyr. Domu ks.ks. Emerytów, ks. wik. Perschkego z Brus w Borowymmłynie; kalkuratorem Kurji Biskupiej: ks. kap. Glocka Pawła z Torunia; VI wikarjuszem tumskim: ks. kap. Raszkowskiego Huberta z Swiecia; kapelanem w miejskim szpitalu w Toruniu: ks. wik. Glocka Ottona z Pogódek; prefektem szkół w Kartuzach: ks. wik. Zielińskiego Pawła z Kartuz

Przeniósł ks.ks. wikarjuszów: ks. Gasińskiego z Ostrowitego do Kartuz, **ks. Główczewskiego z Działdowa** do Tczewa, św. Józefa jako III, ks. Kamrowskiego z Chylonji. do Chojnic jako III, ks. Klementowskiego do Chełmży jako III, ks. Lissa z Tucholi do Grudziądza, fary jako V. ks. Malinowskiego z Zblewa do Brus jako II, ks. Miszewskiego z Garczyna do Działdowa jako I, ks. Pappenfussa z Tczewa do Grudziądza. fary jako IV, ks. Prissa z Działdowa do Ostrowitego k. Chojnic, ks. Ruchniewicza z Przodkowa do Brodnicy jako III. ks. Schwanitza z Drzycimia do Tczewa fary jako III, ks. Smigockiego do Gruczna, ks. Tuszyńskiego z Raciąża do Redy, ks. Wydrowskiego z Torunia do Pokrzydowa; emerytował i umieścił w Zamartem ks. kalkuratora Feliksa Borowskiego z Pelplina; zwolnił do diecezji gdańskiej: ks. neoprez. Waltera Hoefta, ks. wik. Jerzego Majewskiego z Łęga, ks. wik. **Jana Thiela z Nowegomiasta.**

Najstarsze nazwy Torunia.

Toruń. Z okazji przypadających uroczystości 700-lecia istnienia miasta Torunia, które rozpoczęły się w dniu 1 stycznia rb., nie od rzeczy będzie przypomnieć kilka faktów historycznych. Miasto założone zostało w granicach wsi starego Torunia w r. 1233. Nazwa więc jest pierwotna, zachodząca jako Thorun już w pierwszym przywileju z r. 1233.

Dopiero od r. 1477 wprowadza się niemiecką nazwą Thorn. Równocześnie z powstaniem miasta założyli Krzyżacy parafję św. Jakóba około r. 1264. Z tego bowiem roku pochodzi przywilej osadczy landmistrza Ludwika von Baldersheim dla nowej osady toruńskiej.

Kościół pierwszy św. Jakóba był drewniany, następny murowany gotyk o trzech nawach rozpoczęto stawiać w r. 1309. Parafja św. Jana założona również została razem z miastem dnia 28 grudnia 1233 r. Granice parafji, wyznaczone w dokumencie, pozostały do dnia dzisiejszego nietknięte. Kościół św. Jana był najpierw drewniany, a murowany zaczął być stawiany w 1260 r. Patronat nad kościołem w r. 1466 objęli królowie polscy. Parafję Panny Marji utworzono w 1831 r. Kościół obecny zbudowali w r. 1270. Franciszkanie, a wykończenie jego ostateczne przypada na drugą połowę XIV wieku. W początkach XIX wieku był używany jako magazyn wojskowy, gruntowna restauracja nastąpiła w 1926 r.

Pomijamy iune świątynie i kaplice, które już pochodzą z czasów późniejszych i przechodzimy do dzielnicy Torunia, Mokre. Dzielnica ta, zwana z niemiecka już od r. 1443 najczęściej Mocker, wzięła swą nazwę od błotnistego i bagnistego lasu, który biskup włocławski Wolimir w r. 1258 wydał Toruniowi w wieczystą dzierżawę. Nazwa Mokre zachodzi po raz pierwszy w r. 1230. Mokre dostało się miastu Toruniowi w 1295 roku i zaliczone zostało do parafji św. Wawrzyńca, a od r. 1831 do nowej parafji Panny Marji. Mokre, położone pod murami miasta, było niejednokrotnie narażone na spustoszenia w czasie wojen. W r. 1455 zostało spalone przez Krzyżaków, oblegających napróżno miasto Toruń. Ten sam los spotkał Mokre w 1629 ze strony uchodzących Szwedów. W styczniu 1813 r. kazał je puścić z dymem francuski marszałek Davoust.

Z dalszych stron Polski.

Bomba cuchnąca pod „Oazą" w Warszawie.

Warszawa. W noc sylwestrową komuniści rzucili bombę cuchnącą pod lokalem „Oazy" w chwili, gdy wewnątrz wrzała w całej pełni zabawa.

Odgłos detonacji wywołał wśród gości niebywały popłoch. Policja rozpoczęła natychmiast pościg za sprawcami, z któ rych kilku zatrzymano.

Pozatem komuniści próbowali grupować się pod lokalami rozrywkowemi i demonstrować, do czego jednak policja nie dopuściła, dokonując licznych aresztowań.

Uroczysty obchód rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

Odznaczenie zasłużonych Powstańców.

Poznań. 14 lat minęło od chwili, w której Wielkopolska zrzuciła wiekowe kajdany niewoli niemieckiej. Hałasem do tego czynu stał się przyjazd Ignacego Paderewskiego do Poznania w dn. 26 grudnia 1918 r.

Dla uczczenia tych niezapomnianych chwil odbyło się w Kolegjacie Farnej uroczyste nabożeństwo, w którem brały udział organizacje, wchodzące w skład Legjonu Wielkopolskiego.

Dnia poprzedniego odbyła się z inicjatywy Tow. Powst. i Wojaków im. śp. Franciszka Ratajczaka Poznań-Śródmieście uroczysta akademja.

Uroczystość zapoczątkował przemówieniem prezes Olejniczak. Orkiestra Zw. Powstańców i Wojaków odegrała hymn narodowy. Referat o Powstaniu Wielkopolskiem wygłosił prezes Związku Powst. i Woj., p. dr. St. Celichowski. Uroczystym momentem zebrania było odznaczenie dyplomem członka honorowego, zasłużonego powstańca, prezesa związkowego dr. St. Celichowskiego, któremu to aktowi towarzyszyły huczne oklaski. Prezes adw. dr. St. Celichowski wręczył odznaki związkowe członkom Towarzystwa. Wręczenie odznak odbyło się w sposób uroczysty. Zebrani powstali z miejsc, poczet sztandarowy prezentował broń, a orkiestra odegrała marsza.

Szczególnie entuzjastycznie przyjęło zebranie deklamację p. Rydlewskiej-Szydłowskiej o powstaniu wielkopolskiem. Na dalszy program złożyły się występy chóru „Moniuszko", którym dyrygował w zastępstwie p. St. Siedlewski i popisy muzyczne orkiestry Związku Powstańców i Wojaków.

Mordercy ś. p. ks. Masłowskiego ujęci w Poznaniu.

Jako sprawcy ohydnego mordu na osobie ks. Masłowskiego zostali ujęci zostali zawodowi przestępcy, wielokrotnie karani długoletniem więzieniem, a mianowicie 24-letni Bronisław Bednarczyk, znany w świecie przestępczym pod mianem „Częstochowa", który w sierpniu ub. r. opuścił więzienie oraz 27-letni Jan Grelka, znany włamywacz, który zaledwie 20 grudnia opuścił mury więzienia. Obaj odsiadywali dłuższe lub krótsze kary więzienia po kilkanaście razy. Skutych odstawiono do komendy policji państw., gdzie przystąpiono do bezzwłocznego przesłuchania. Zręcznie przeprowadzone badania doprowadziły do przyznania się aresztowanych do zamordowania ks. Masłowskiego, jakkolwiek z początku Grelka usiłował zaprzeczyć udział swój w morderstwie.

Ustalono szczegóły morderstwa:

Grelka oraz Bednarczyk nosili się z zamiarem obrabowania przechodzących w pobliżu katedry księży. W krytycznym dniu pod pozorem prośby o jałmużnę zatrzymali 3-ch księży, jednakże sytuacja nie zezwalała na przeprowadzenie rabunku. Gdy nadszedł śp. ks. Masłowski, było już ciemno, na ulicach panowała niemal kompletna cisza, przechodniów nigdzie nie było widać. Grelka i Bednarczyk przystąpili do śp. ks. Masłowskiego, prosząc o jałmużnę. Ksiądz, nie przeczuwając niczego złego, sięgnął po pugilares i wyjął kilkadziesiąt groszy, dając jednemu z nich. W tej chwili Bednarczyk dobył rewolweru i pod groźbą użycia, nakazał księdzu milczenie, Grelka zaś rzucił się na ks. Masłowskiego, rewidując kieszenie. Ks. Masłowski, nie przypuszczając, aby bandyci mogli wypełnić swą groźbę, zaczął podobno wołać o pomoc. Wówczas Grelka, wyrwawszy księdzu portfel, krzyknął do Bednarczyka: „Bronek wal!" — a ten z minimalnej odległości strzelił księdzu w szyję.

Kościół spłonął.

Strzałkowo. (Poznańskie.) Wybuchł tu pożar w kościele. Ponieważ świątynia częściowo jest zbudowana z drzewa, ogień rozszerzył się z błyskawiczną szybkością. Z narażeniem życia kilku obywateli zdołało uratować parę sztandarów oraz nieco przyborów kościelnych.

NADESŁANE.

Zarząd pow. PTR. w odpowiedzi na rezolucję W. Zgromadzenia Kółka Rolniczego w Nowymdworze.

Zarząd Powiatowy PTR. w odpowiedzi na rezolucję Walnego Zgromadzenia Kółka Rolniczego w Nowymdworze z dnia 18. XII. 32 r. zaznacza, że w związku z przewidywaną reorganizacją ustrojową PTR. Walne Zgromadzenie powiatowe zostanie zwołane w początkach kwietnia rb. Zebranie to zostanie przygotowane poprzedniemi zebraniami Zarządu Powiatowego wraz z Zarządami Kółek Rolniczych i p. Prezesów.

Odpiera się natomiast zarzut zbyt małej opieki i wstawiennictwa Zarządu Powiatowego lub Centrali za Kółkami, a podany dowód: wynik i przebieg „Tygodnia Rolniczego" jest dowodem złym, gdyż żadne tego rodzaju akcje nie mogą wydać wyników natychmiastowych.

Tak Centrala jak i Zarząd Pow. PTR. w zakresie swych możliwości pracuje jak najbardziej intensywnie i z największą dozą dobrej woli, pośrednictwa i wyniki naszej pracy okazują się w ostatnich ustawach ratowniczych dla rolnictwa, jak również w konwersji kredytów długoterminowych i obecnie opracowanych konwersjach kredytów krótkoterminowych. Sprawy ubezpieczeń socjalnych są jedną z najbardziej opracowywanych kwestyj, które niewątpliwie zostaną, dzięki staraniom naszych instytucyj rolniczych. możliwie pomyślnie dla rolnictwa załatwione. Stwierdzamy, że każda inna sprawa, poruszona w Kółkach Rolniczych i jako rezolucja K. R. nadesłana do Zarządu pow., znalazła swój odźwięk w dyskusjach Zarządu Pow. i Głównego i stosowne załatwienie.

Niestety, praca sama w Kółkach Rolniczych nie zawsze jest dosyć intensywna, a zrozumienie współpracy z Zarządem i współudziału organizacyjnego nie wszystkie Kółka należycie doceniają. Podobne rezolucje, nienależycie przemyślane i bez porozumienia z Zarządem powiatowym publicznie w prasie ogłaszane, są niewątpliwie rozbijające organizację, co oczywiście nie może być w interesie rolnictwa.

Grzeczny małżonek.

— Na zdrowie ci duszko.

— A to co, wszakże nie kichnęłam?

— No tak, ale bo widzisz, zabieram się właśnie do ważnych rachunków, więc gdybyś wtenczas kichnęła, musiałbym się od nich oderwać‘ a tak będzie już moje życzenie u ciebie w depozycie aż do najbliższego kichnięcia.

Co mówi sekretarjat generalny N. P. R-u

w sprawie zamachów bombowych Kuchciaka i towarzyszy.

W związku ze sprawą Kuchciaka i aresztowaniami w sprawie zamachów bombowych, Sekretarjat Generalny NPR. wydał następujący komunikat:

„Niektóre pisma codzienne przyniosły rewelacyjne wiadomości o licznych aresztowaniach wśród członków NPR. w Łodzi, pod zarzutem dokonania przez nich zamachu bombowego na gmach urzędu wojewódzkiego. Sękretarjat Generalny NPR. zmuszony jest stwierdzić, że nie po raz pierwszy w ostatnich latach pewne czynniki usiłują związać NPR. na terenie łódzkim z różnemi sensacyjnemi aferami celem szkodzenia w ten sposób całemu narodowemu ruchowi robotniczemu.

Na wiosnę 1929 dokonano w Łodzi aresztowań licznych działaczy robotniczych, z tym samym co obecnie Romanem Kuchciakiem na czele, zaś prasa „sanacyjna" przez szereg dni podawała z „pewnego źródła" pochodzące informacje, że stoją oni pod zarzutem otrzymania w związku z trwającym wówczas w Łodzi strajkiem, znacznych sum od Bolszewików(!). Wymieniano nawet większe ilości banknotów w dolarach i funtach szterlingów, które jakoby znaleźć miano podczas rewizji schowane w piecach (!) lokalu przy ul. Gdańskiej 40. Wkrótce sprawa ucichła, a wszczęte energiczne śledztwo sądowe zostało z braku wszelkich podstaw umorzone. Oczywiście wiedząca o wszystkiem prasa „sanacyjna" nie uważała za wskazane, bodaj jednem słowem poinformować o takiem zakończeniu sprawy tak potwornych zarzutów, a co więcej, jeden z jej organów jeszcze dziś (II. Kur. Codz. Nr. 354 z 22 bm.) powtarza tę obaloną zupełnie przez śledztwo sądowe brednię, jako fakt oczywisty.

Powyższy wypadek upoważnia NPR całkowicie do tego, aby z jak największą ostróżnością traktować obecne nie mniej sensacyjne „informacje". Stronnictwo uczynić to może tembardziej, że ani ze stanowiska programu NPR ani z punktu widzenia całej jego przeszłości i dotychczasowej działalności — nie sposób wyciągnąć żadnego wniosku, upoważniającego do wiązania postępowania zwolenników NPR z podobnego rodzaju nierozumnemi i zbrodniczemi czynami jak te, które są obecnie przedmiotem śledztwa sądowego w m. Łodzi".

Dlaczego Stron. Ludowe walczy z obecnym obozem sanacyjnym?

Na ten temat zamieszcza „Zielony Sztandar" artykuł pod tytułem: „Dwie ideologje", w którym pisze:

„Obóz pomajowy buduje siłę państwa na „jednostkach opatrznościowych", na „elicie" i na bacie. A my mówimy, że mężowie „opatrznościowi" są śmiertelni i przejściowi, a państwo jest wieczne — nie mówiąc już o tem, że i „mężowie opatrznościowi" zawodzą: uważamy dalej, że samozwańcza i niekontrolowana „elita" przemienia się z reguły w krótkim czasie w klikę, która rozporządza się państwem, jak swoim własnym folwarkiem, a kasą państwową, jak swoją prywatną kieszenią; uważamy wreszcze, że i bat i „trzymanie za mordę" wychowuje niewolników, którym państwo jest obce, obojętne, a nieraz wprost nienawistne i którzy się tak przyzwyczajają do jarzma, że gotowi kark poddać pod każde nawet zewnętrzne.

To też nieubłagana walka, którą prowadzimy z obozem sanacyjnym, nie jest walką ani o teki ministerjalne, ani o posady, ani o koryta, lecz walką zasadniczą o przyszłość Polski, o siłę i moc państwa polskiego".

Księżna niemiecka pod zarzutem szpiegostwa została aresztowana onegdaj we Francji.

Biarritz (Francja). W Biarritz aresztowano księżnę Hohenlohe-Schillingfuerst pod zarzutem szpiegostwa.

W związku z tem pisma podają niezwykłe okoliczności, wśród których wykryto działalność szpiegowską księżnej.

Pod koniec roku ub. pewien stolarz kupił w dzielnicy, w której położony jest pałacyk księżnej z umeblowania, sprzedanego na licytacji, biurko na które w kilka dni później znalazł się nabywca.

Przy oglądaniu biurka odkryto tajemną skrytkę, w której znaleziono liczne fotografje objektów wojskowych, wypełnione kwestjonarjusze zagranicznej służby wywiadowczej, czek na kilkadziesiąt tysięcy franków.

Stolarz odniósł kompromitujące papiery do ministerstwa spraw wewnętrznych, które zakomunikowało treść znalezionych dokumentów ambasadzie państwa zainteresowanego w wykrytej aferze szpiegowskiej.

Znaleziona korespondencja wskazywałą na stosunki jej właścicielki z czynnikami pozakrajowemi, w szczególności zaś ze znanym angielskim królem prasowym lordem Rothermere, który, jak wiadomo, od dawna prowadzi sprzeczną z interesami Francji politykę rewizjonistyczną na rzecz Węgier, skierowaną przeciw Czechosłowacji, a ostatnio przerzucił się także na politykę t. zw. korytarzową, kierowaną przeciwko Polsce.

Posiadaczka tej korespondencji jest urodzona w Wiedniu 1996 r. córka bankiera Richtera, która atoli w maju 1914 r. wyszła za obywatela niemieckiego względnie węgierskiego ks. Franciszka Hohenlohe-Schillingfuersta, z którym jednak po kilku latach się rozwiodła.

Osoba ta znaną jest od dłuższego czasu ze swych wystąpień politycznych w duchu rewizjonistycznym, a dzięki swym stosunkom mogła służyć wielu informacjami rewizjonistycznej propagandzie zagranicznej.

W najściślejszych stosunkach pozostawała ze wspomnianym lordem Rothemeerem, z którym świeżo zetknęła się w Berlinie.

Wynalazek poznańskiego inżyniera.

Poznań. Poznański inżynier p. Teordor Ligocki zbudował bardzo praktyczną łódź, która nie może utonąć, chociażby doznała ciężkiego uszkodzenia, nawet przepołowioną została w czasie jazdy.

Dalszą znamienną zaletą wynalazku jest zapewnienie funkcjonowania każdej części oddzielnie. Specjalne przyrządy zapobiegają przewróceniu się łodzi.

Łódź ta może służyć także dla celów prywatnych jako łódź sportowa i przewozowa.

Konstrukcja łodzi pozwala na kierowaanie nią i używanie jej tak na lądzie, jak i wodzie, wobec czego może ona równocześnie służyć jako tank oraz łódź pancerna i zastąpić niebezpieczną i długotrwałą budowę mostów. Wreszcie jako ślizgowiec łódź ta nadaje się do wielkich wypraw podróżniczych, będąc zaopatrzona w motory śmigowe, urządzenia żaglowe itp. Wynalazca zgłosił swój wynalazek w Urzędzie Patentowym.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 7. bm. 12.10 Płyty gr. 15.25 Wiadomości wojsk. i strzel. 15.35 Tr. z Krakowa obrazki dla dzieci: a) „Król Krak, Królowa Wanda i Smok Wawelski", b) „Ewunia się bawi". 16.00 Płyty gr. W przerwie Kom. Hydr. 16.40 Odczyt. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Muzyka lekka. 19.20 Bieżące wiad. roln. 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Pras. dzien. radj. 20.00 Muzyka lekka. W przerwie wiad. sport. 22.05 Koncert Chopinowski w wyk. Wagnera. 22.40 Felj. pt. „Bez tematu". 23.00 Muzyka tan.

Niedziela, 8. bm. 10.00 Tr. Nabożeństwa ze Lwowa. 12.15 Tr. z Filh. Warsz. w wyk. ork. Filh. Warsz. W programie utwory Beethovena. W przerwie „Niezbędne warunki pracy kobiet". 14.00 „Pogadanka konkursowa" roln. 14.20 Płyty gr. 14.40 „O prowadzeniu gospodarstwa". 15.00 Kolendy polskie w wyk. Chóru Kościoła Sw. Krzyża i ork. P. R. 16.00 Program dla dzieci: a) „Co się dzieje na świecie" (tr. z Krakowa), b. felj. pt. „U progów Azji". 16.25 Płyty gr. 16.45 „Kącik językowy". 17.00 Koncert kameralny. 18.00 Muzyka lekka. 19.25 Słuchowisko „R. H. Inżynier". 20.00 Koncert popularny. W przerwie wiad. sport. 22.00 Muzyka taneczna z „Oazy".

Poniedziałek, 9. bm. 12.10 Płyty gr. 15.35 „Skrzynka Pocztowa". 15.50 Płyty gr. 16.25 Lekcja języka franc. 16.40 „Co to jest deficyt budżetowy? 17.00 Koncert solistów. W przerwie Kom. Hydr. 18.00 Muzyka lekka z „Italji". 19.20 „Skrzynka Poczt. Roln. 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Pras. dzien. radj. 20.00 Operetka Gilberta „Kobieta Nowoczesna". W przerwie wiad. sport. 22.00 „Skrzynka Poczt. Techn. 22.15 Muzyka taneczna ze Lwowa i z „Adrji".

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 3. 1. 33 r.

Holandja	357,90
Londyn	29,60
Nowy Jork czeki	8.905
Nowy Jork kabel	8.909
Paryż	34.76
Szwajcarja	171.37
Berlin	
Włochy	45.58

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 3. 1. 1933 r.

Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	44— 48
Tuczone mięsiste	38— 42
Nietuczone dobrze odżyw. starsze	30— 36
Miernie odżywione	26— 30
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	50— 56
Tuczone mięsiste	42— 46
Nietuczone, dobrze odżywione	26— 30
Miernie odżywione	16— 20
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	54— 60
Tuczone mięsiste	42— 48
Nietuczone, dobrze odżywione	34— 40
Miernie odżywione	28— 32
Młodzież:	
Dobrze odżywione	28— 32
Miernie odżywione	24— 28
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	64— 68
Tuczone cielęta	54— 60
Dobrze odżywione	46— 52
Miernie odżywione	36— 44
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	46— 58
Tuczone starsze skopy i maciorki	38— 40
Swinie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	98—100
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	92— 94
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	88— 90
Mięsiste ponad 80 kg. żywej wagi	82— 86
Maciory i późne kastraty	76— 88

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 3. 1.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	13.60—13.80
Pszenica	21.50—22.50
Owies	11.75—12.00
Jęczmień browarowy	14.50—16.00
Mąka żytnia	21.00—22.00
Mąka pszenna 65 proc.	35.00—37.00
Otręby żytnie	8.25— 8.50
Otręby pszenne	7.50— 8.50
Groch Victoria	20.00—23.00
Groch Folgera	31.00—34.00
Rzepak	44.00—45.00
Rzepik zimowy	40.00—45.00
Gorczyca	36.00—42.00
Koniczyna czerwona	90.00—110.00
Koniczyna biała	90.00—130.00
Koniczyna szwedzka	100.00—120.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.